

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 r.

OZENNIK ILUSTROWANY

Kpt. Skarżewski leci krótkimi etapami do Polski

Bohater Atlantyku, kpt. Stanisław Skarżewski, opuścił wczoraj o godz. 10 rano lotnisko St. Ingelbert pod Boulogne sur Mer, gdzie montował swój samolot, po wylądowaniu go z okretu transatlantyckiego, na którym odbył podróż z Ameryki południowej do Europy. Kpt. Skarżewski wystartował w kierunku Warszawy. Postanowił on jednak nie lecieć bezpośrednio, lecz krótkimi etapami, aby nie forsować samolotu. Rozkazał etapowo, wedle informacji komendanta lotniska w St. Ingelbert, jest tak przewidziany: 12 kpt. Skarżewski przybędzie na lotnisko w Warszawie na oznaczoną godzinę, t. j. już jutro o godz. 4 min. 30 popołudniu.

Narazie do Warszawy nie nadeszła wiadomość, jakie to mają być etapy, w jakich punktach dzielną lotnik polski, postanowił zatrzymać się w drodze.

Po minięciu jutro w godzinach popołudniowych granicy polskiej lotnik Skarżewski, bezpośrednio do Warszawy, gdzie odbędzie się pierwsze spotkanie na ziemi polskiej.

Pogłoski, jakoby kpt. Skarżewski, w drodze do stolicy wylądować miał na lotnisku w Ławicy pod Poznaniem; i tam miałyby się odbyć pierwsze uroczyste powitanie bohaterkiego lotnika na ziemi polskiej, nie odpowiadała prawdzie. Zręcznie władz lotniczych jest, aby pierwsze lądowanie odbyło się na lotnisku Mokotowskim w Warszawie, skąd kpt. Skarżewski przed trzema miesiącami rozpoczął swój wspaniały rajd poprzez połowę Europy, zachodnią Afrykę i Atlantyk aż do brzegów Ameryki Południowej.

Na powitanie kpt. Skarżewskiego wycieczka z Warszawy dywizjon 15-tu samolotów myśliwskich polskiej konstrukcji, które stanowią bedą dywizjon honorowy. W asyście tych samolotów nadleci kpt. Skarżewski nad lotnisko Mokotowskie i tu wylądować. Poraz pierwszy Warszawa będzie miała sposobność ujrzeć tak liczną grupę polskich samolotów bojowych, odbywających jednocześnie lot w zwartym zryku.

Lotnisko Mokotowskie będzie specjalnie przygotowane i udekorowane flagami państwowymi i lotniczymi. Na czele korowodu samochodów kpt. Skarżewski uda się pod pomnik Lotnika na pl. Unji Lubelskiej, gdzie złoży wieniec, poczem pojedzie na tradycyjną lampkę wina do Aeroklubu Rzeczypospolitej, gdzie podzieli się wra-

żeniami ze swego lotu z przedstawicielami prasy. Po tym krótkim, skromnym przyjęciu kpt. Skarżewski odjedzie do domu.

We czwartek rano, przed składaniem oficjalnych wizyt, kpt. Skarżewski uda się w towarzystwie przedstawicieli władz lotniczych na cmentarz Powązkowski i tam złoży wieniec na grobie pierwszego polskiego lotnika atlantyckiego ś. p. mjr. Ludwika Idzikowskiego.

We czwartek wieczorem Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej wyda na cześć kpt. Skarżewskiego wieki bankiet, w którym, poza lotnikiem i jego małżonką, wezmą udział przedstawiciele władz, kół lotniczych i społeczeństwa.

Bankiet ten zakończy oficjalne uroczystości, urządzane na cześć bohaterkiego lotnika.

W piątek rano kpt. Skarżewski zasiądzie do codziennej, znużonej pracy przy swoim biurku w departamencie lotnictwa M. S. Wojsk.

Kpt. Skarżewski po powrocie nie będzie odbywał żadnych lotów po Polsce i wygłaszał odczytów, co było początkowo w programie. W najbliższym czasie jednak wyda książkę o swym locie.

W ostatnich chwilach dowiadujemy się, że w sferach lotniczych rozszły się pogłoski jakoby kpt. Skarżewski wylądował już w Polsce. Zarówno Aeroklub Rzeczypospolitej jak i władze lotnicze nie potwierdziły tych pogłosek, ale również i nie dementują ich, otaczając całą sprawę niezrozumiałą tajemnicą.

Jako miejsca wylądowania kpt. Skarżewskiego pogłoski wy-

mieniają Wartę w kaliskiem oraz Gdańsk lub Gdynię. Zastanawiającym jest fakt, że żona kpt. Skarżewskiego, która miała już dziś rano powrócić z Jastarni opóźniła z niewiadomych przyczyn o jeden dzień swój przyjazd do Warszawy.

Uruchomi ona walcownia w Hucie Królewskiej

KRÓLEWSKA HUTA I. 8. Oddział walcowni Morgana hut Królewskiej, który był przez dwa miesiące nieczynny, został wczoraj ponownie uruchomiony.

Warsztaty zaś górne hut Królewskiej, które w dniu wczorajszym miały być uruchomione, mają zapewniać na prace jeszcze do dnia 12 b. m.

Na tropie dalszych defraudacji w 21 p. p.

W związku z ujawnionymi nadużyciami kasowymi w 21 p. p., o czym dołożyliśmy wczoraj, jak się dowiadujemy, prowadzone są dalsze badania ksiąg pod kierownictwem kpt. Banka z korpusu kontrolerów.

W dniu wczorajszym władze śledcze złożyły się do okręgu stołecznego Zw. Strzeleckiego, gdzie zawieszony w urzędowaniu mjr. Szmoniewski był sekretarzem zarządu celem zbadania pe-

wnych danych, które ulegną kontroli. Stwierdzono mianowicie, że nie wzięto do kasy pułku i nie zostały zaksięgowane pieniądze za mundury dla Zw. Strzeleckiego, dostarczone w 1930 r.

Osadzony w więzieniu por. Gadowski, broniąc się, obciąża swymi zeznaniami mjr. Szmoniewskiego. Rodzina aresztowanego zwróciła się do adw. Hofmaki-Ostrowskiego z prośbą o podjęcie się obrony.

Dymisja Mac Donalda

Rozgoryczony premier usuwa się w cień

LONDYN, 1. 8. — Tel. wł. — W kołach politycznych krąży uporczywie pogłoski, że premier Mac Donald, rozczarowany kompletnym fiaskiem zwołanej z jego inicjatywy konferencji gospodarczej oraz przemęczony intensywnymi pracami ostatnich miesięcy, zamierza

wyczołgać się zupełnie z życia politycznego.

Utrzymuje się wersja, że w najbliższych już tygodniach poda on się do dymisji i nie weźmie nawet udziału w przygotowaniach do przyszłych wyborów parlamentarnych.

Spędzi on cały miesiąc na willejaturze w Lossiemouth w Szkocji i być może, że już stamtąd nie wróci na stanowisko premiera.

W innych kołach potwierdzają wersję o spodziewanej dymisji premiera, twierdzą jednak, że nie wyczołga on się z życia politycznego, lecz obejmie placówkę ambasadora Wielkiej Brytanii przy rządzie St. Zjednoczonych.

Bezczelni świętokradcy okradli kościół w Białej

BIAŁA, 1. 8. Dzisiejszej nocy włamał się nieznaną sprawcy do kościoła parafialnego w Białej przez wybite boczne okna, sporządzonego z cennych witraży.

Po wtargnięciu do wnętrza sprawcy spuścili się po drabince z chóru do

kościola, gdzie w zakrytym skradli skryżnię cennych wotów oraz rozbił i okradli trzy skarbniki, poczem kościół tą samą drogą opuścili.

W toku dochodzeń policyjnych przy trzymano jednego podejrzanego o włamanie. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

5 ofiar burzy

Zniwo śmiercionośnych piorunów

KIELCE, 1. 8. — Cała niemal Kielczyzna została nawiedzona w ostatnich dniach katastrofalnymi burzami, które pociągnęły kilka ofiar ludzkich.

Szczególnie ucierpiał powiat słupecki, wskutek gradobicia. Huragan, towarzyszący burzy, uszkodził poważnie na terenie tego powiatu kilkanaście budynków.

W Wierzbinku zabita została przez piorun Wysocka, urzędnicza poczto-wa. W mieście tym burza powaliła słupy z przewodnikami elektrycznymi, zabijając na miejscu 30-letniego Mar-

kowskiego oraz jego 14-letniego syna.

We wsi Oościmiec niejaka Maria No wacka, chcąc schronić się przed gwałtowną ulewą, biegła drogą z pola do domu, jednak powalona wichurą, wpadła do przydrożnego rowu wypełnionego wodą i utonęła.

SIERADZ, 1. 8. — We wsi Wadługa, podczas szalejącej burzy piorun uderzył w Józefa Sobczaka, noszącego widły, zabijając go na miejscu.

Zmarły ośmioro-dziewięcioro dzie-

Tragiczny pościg za kłusownikami

PSZCZYŃA, 1. 8. Wczorajszego popołudnia w rewidzie leśnym pod Górą Baranią zauważył leśniczy, Ludwik Stecz z Wisły trzech kłusowników, których począł ścigać z nab. tym szacercem w dłoń.

W czasie przeskakowania rowu sztucer niespodziewanie wypadł i kula obwisła się o kamień chodnika, trafiając rykoszetem w szyję ukrytego w krzakach jednego z kłusowników, 35-letniego Henryka Popka z Ustroń, który zginął na miejscu.

Korzystając z zatrzymania się leśniczego przy zabitym, dwaj pozostali kłusownicy zbiegli.

Samo ot w płomieniach

INOWROCŁAW, 1. 8. Nad pol. wsi Rybitwy pod Bobrownikami stanął nagle w płomieniach samolot wojskowy P. T. S. z 4-go pułku lotniczego w Toruniu.

Pilot porucznik Tadeusz Jezierski zdał się wczas wyskoczyć z niebezpiecznego samolotu, ratując się przy pomocy spadochronu, lądując szczęśliwie i nie odnosząc żadnych obrażeń.

Samolot opadł na pobliskie pole i spłonął doszczętnie. Na miejsce katastrofy zjechała komisja.

Zastanówmy się trochę...

Kruk krukowi oka nie wykole...

Jest sobie taka instytucja, która działa na terenie całego kraju, ma swa władze i organy naczelne w stolicy. Nazywa się Z.A.S.P. Związek Artystów Scen Polskich.

Różne jeszcze inne tam były sprawy, ale — nie o nie nam chodzi w tej chwili. W tej chwili właśnie zaczyna ZASP znowu przypomina się opinii publicznej. Oto w Warszawie wybuchł zatarz między artystami teatrów miejskich, a ich kierownikami.

kryzysowych czasach. I o co ZASP-owi chodzi? Nie o to, by setki jego głodujących i bezrobotnych członków otrzymało jakiś grosz, jakiś poprawę doli, jakąś pracę.

robotnie nie tylko wielkiego personelu technicznego, ale i całej rzeszy mniejszych, szarych artystów, których pensje nie idą w tysiące i którzy tak łatwo jak owe grube ryby, po straceniu jednego warsztatu pracy, — rądy sobie nie dadzą.

Tak to wygląda nazewnitr. Cóż się jednak dzieje wewnątrz owego ZASP-u? Jeszcze dotąd nie uciły echa głośniejszej sprawy Alhambra w Warszawie, wybudowanego i prowadzonego przez ZASP. Prawie wszystkie oszczędności i fundusze zebrane ze składki członków w całym kraju nteuty w owym przedsiębiorstwie, które spaliłoby po krótkim i niesławnym żywocie.

Zwłoki ś. p. Jana Kasprowicza spoczęły w mauzoleum na Harendzie

KRAKÓW, 1.8. (Tel. wł.) Z Zakopanego donoszą szczegóły uroczystości pochowania zwłok znakomitego poety ś. p. Jana Kasprowicza, w mauzoleum koło jego wili na Harendzie.

ło się uroczyste nabożeństwo żałobne, poczem po przemówieniu ks. prof. dr. Skazńskiego zwłoki złożono na rydwanie. Żałobny pochód ruszył ul. Kościelską, Krupówkami, ul. Kościuszką, Chramcówkami, al. Kasprowicza na Harendzie.

Henderson na czele opozycji

LONDYN, 1.8. — Henderson przyjął propozycję wystawienia swej kandydatury w wyborach uzupełniających do Izby gmin w okręgu Clapham w Derbyshire.

Reichswehra strzela do szturmowców

Niesłychane ekscesy hitlerowców w Bawarii

WIEDEN, 1.8. Donoszą z Norymbergii, że w ubiegłą sobotę od działu narodowo - socjalistycznego wtargnęło do wielu domów żydowskich, niszcząc urządzenia i aresztując osoby, które nigdy nie brały udziału w życiu politycznym.

berdze telegraficznie poinformowała o tych zajściach namiestnika Bawarii, gen. Eppa, rząd Rzeszy i prezydenta Rzeszy, prosząc nagląco o pomoc.

przeciągają wieczorami patrolo Reichswehry. — W Fuert doszło między oddziałami Reichswehry a demonstrującymi narodowo - socjalistycznymi do krwawego starcia.

Herriot iedzie do Rosji

PARYŻ, 1.8. — B. premier Herriot oświadczył w związku z zamierzoną wizytą do Z. S. S. R., że podobnie jak w r. 1922 podróz jego będzie miała charakter informacyjny.

Gandhi znów aresztowany w przededniu pochodu protestacyjnego

AHMEDABAD (Indie), 1.8. — Władze angielskie aresztowały Gandhiego i jego żonę.

den maszerujący pozostanie na wolności. Gandhiego w pochodzie tym towarzyszyć miała jego żona.

Hiszpania wre

MADRYT, 1.8. — Walki partyjne na całym terytorjum Hiszpanii stają się coraz ostrzejsze. — W Madrycie grupa robotników radykalno - lewicowych zniszczyła lokal stronnictwa katolickiego.

Nowy kolos morski

PARYŻ, 1.8. — Tel. wł. — Minister marynarki Leygues polecił rozpocząć budowę 10000-tonowego okrążownika „Jean-de-Vienne”. Plany tej jednostki były oddawna gotowe, rozpoczęcie budowy wstrzymano jednak w swoim czasie na czas obrad konferencji rozbrojeniowej.

LONDYN, 1.8. — Gandhi zamierzał rozpocząć jutro nowy marsz protestacyjny na czele 32 zwolenników, w celu propagowania indywidualnego nieposłuszeństwa cywilnego.

LONDYN, 1.8. Donoszą z Poona, że Gandhi ma być tu przeniesiony do miejscowego więzienia, skąd jednak do stanie zwolniony pod warunkiem niewydalania się z okręgu administracyjnego oraz powstrzymania się od wszelkiej działalności na rzecz kampanji nieposłuszeństwa cywilnego.

Czy kobieta -- pracownica jest zawsze wyzyskiwana Jeszcze głos męski w naszej ankiecie

W każdej ankiecie, która ogłaszamy na łamach naszego pisma — wszyscy mają prawo do głosu i wypowiedzenia się. Wśród listów, jakie otrzymaliśmy o doł i n'edoli kobiety — pracownicy — znalazł się także jeden, ujawniający ten problem z zupełnie innego punktu widzenia.

W Kaliszu w burze urzędu X?.. pracnie jako sekretarka filii, panna M. Ta nadobna osobka ma taki wólvw na zdjocialego swego szefa, że niech tylko ktośby ośmielił się krzywo spojrzeć na nią, to zaraz skarga „pokrzywdzonej” do swego „szefu” i taki śmiałek nazajutrz otrzymuje redukcję. W ten sposób wteciało już z tej instytucji kilkanaście osób.

W fabryce X, jako sekretarka pełni funkcje pewna osobka, której na imie H. Szefem fabryki jest osobnik chorv weneryczn'ie, zбочerzenie zezw'ierzony.

Posiadamy w mieście naszym pewnego lekarza — dentyste. Sam czytałem korespondencje i widziałem fotografie różnych młodych panien i pań z całego niemal kraju, które zgłosiły się na anonus tegoż w pismach o poszukiwaniu asystentki, gdzie do słownie wyczytałem: „Jestem namletna i potrafię zaspokoić zmysły nawet lodowatego charakteru mężczyzny”, albo: „Mam w sobie walka, który gorzej dnim i nocą, nie dam się panu madzić przy sobie, a użyję pan tyle, że n'epozaluje” i t. d. i t. d.

W myśl zasady „każdy ma prawo głosu”, drukujemy go, nie przesądzając zupełnie czy i o kę autor ma słuszność, Red.). Szanowny Panie Redaktorze! Z bólem serca wyczytałem w poczytnym Jego piśmie o rzeko mej strasznej doli „wyzyskiwanych” oracownikach, w biurach, fabrykach, sklepach i t. d. Odzie ponoć dziać się mają rzeczy niczym Sodoma i Gomora.

A jeszcze więcej zgroza mnie ogarnęła, kiedym wyczytał, jak tam jakiś „paniczek” ronil lzy krokodyli” i stawał w obronie tych uc'snionych „slabych” i „stot... które na twie czują się biedne, gębione, że dotąd ani jedna z tych pokrzywdzonych... nie raczyła „uawnić nazwiska swoich „możnych” lowelsów. A jak to się przedstawia w praktyce, to pozwolił Sz. Pan Redaktor, że ze swego skromnego doświadczenia opisze mu kilka faktów.

W Dzienniku Ustaw Nr. 59 z dnia 31 lipca r. h. ukazało się rozporządzenie Rady ministrów w sprawie podziału miejscowości na klasy czynszowe, da obliczania wynagrodzenia za stałe kwatery dla wojska, dostarczane przez gminy.

Oto są listy ofiar teroru pleiowego — wyzyskiwania przez mężczyzn, zgłaszające się w ten sposób do wakujującego posade. Trudno Sz. Panie Redaktorze, musimy być szczerzy, na apel o znecania s'e rodzaju męskiego nad „niewinnymi” ofiarami. Trzeba napisać również kilka słów prawdy, w jaki sposób ten terór się odbywa i kto jest oowodem do tego rodzaju „bolesnych” n'eraż awanurk?

Nawet jeśli setki artystów grają za gaże... pięć i dziesięćzłotowa tygodniowo, oni nie pozwolą być im urwano choćby dziesięć złotych z dwutysięcznych pensyl. Bo te pensje to są tabu... Bo oni muszą mieć samochody i lokalków... Musza... I w ich obronie ZASP. robi wszystko... I zażąda raczej by jeszcze po raz niewiadomo który obniżono pensje biedakom z personelu technicznego... I owym „kolegom” 100 i 200-złotowym, na których i ZASP i „grube ryby” zgóry patrzy... I będzie patrzył spokojnie, jak setki bezrobotnych artystów głodem przymie rają bez pracy... Ale od kilku wysokiich pensyl — waz... Od tego jest wina nie ZASP.

W fabryce X, jako sekretarka pełni funkcje pewna osobka, której na imie H. Szefem fabryki jest osobnik chorv weneryczn'ie, zбочerzenie zezw'ierzony.

W związku z notatkami niektórych pism, gloszacych, że służba drogowa stała od dłuższego czasu nie otrzymuje poborów, dowiadujemy się, że fundusze na wypłatę pensyj za ostatnie trzy miesiące zostały już wyasygnowane przez ministerstwo komunikacji.

Wobec tego, że w ubiegłą sobotę od działu narodowo - socjalistycznego wtargnęło do wielu domów żydowskich, niszcząc urządzenia i aresztując osoby, które nigdy nie brały udziału w życiu politycznym.

Nie będzie zwijania gimnazjów

Jedna z agencji prasowych podała wiadomość, że w związku z reforma przeprowadzoną w szkolnictwie, ma ulec skasowaniu szereg gimnazjów w Małopolsce.

W sprawie zwrotu cel przy wywozie galonych wyrobów włókienniczych

Wczorajszy Dziennik Ustaw przyjął rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa w sprawie zwrotu cel przy wywozie złotych wyrobów włókienniczych.

Zniesienie cła na jagody w Anglii

Rząd angielski z dniem 7 lipca r. b. zmniejszył cło od jagód czarnych, tak, że import jagód do Anglii jest obecnie zupełnie wolny.

Pensje dla służby drogowej

Wobec tego, że w ubiegłą sobotę od działu narodowo - socjalistycznego wtargnęło do wielu domów żydowskich, niszcząc urządzenia i aresztując osoby, które nigdy nie brały udziału w życiu politycznym.

Główne wygrane 3 proc. pożyczki Budowlanej

Zł. 250.000: 48967
Zł. 50.000: 406885
Po zł. 10.000: 427249 422888
305875 845421 680338 607491
31614 133728 444788 i 204348.

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne mogą nas na razie na niepokoję w związku z podróży, korespondencja lub młodzieża.

Rejon bezpieczeństwa przy wyjazdach z województwa

Wobec tego, że w ubiegłą sobotę od działu narodowo - socjalistycznego wtargnęło do wielu domów żydowskich, niszcząc urządzenia i aresztując osoby, które nigdy nie brały udziału w życiu politycznym.

Rejon bezpieczeństwa przy wyjazdach z województwa

Wobec tego, że w ubiegłą sobotę od działu narodowo - socjalistycznego wtargnęło do wielu domów żydowskich, niszcząc urządzenia i aresztując osoby, które nigdy nie brały udziału w życiu politycznym.

W sprawie organizowania przetwórstwa roślin leczniczych

Na ządanie ministerstwa przemysłu i handlu Związek Przemysłu Chemicznego opracował i złożył szczegółowo i motywowany wniosek w sprawie racjonalnego zorganizowania przetwórstwa roślin leczniczych.

Urlop naczelnego dyrektora Funduszu Pracy

Dyrektor naczelny Funduszu Pracy p. Zbigniew Madeyski z dniem dzisiejszym rozpoczął urlop wypoczynkowy. Obowiązki dyrektora naczelnego objął zastępczo dyr. Zagrodzki.

Pogoda

Pomorz. Wielkopolska, Polska Środkowa, Śląsk, wyżyna Małopolska, Podkarpacie i Tatry: napłew przeważnie pochmurno ze skłonnością do burz i deszczów, potem zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Chłodniej. Umiarowane, chwilkami porwyście wiatry podsiarowe — zachodnie i zachodnie.

Pogoda

Pomorz. Wielkopolska, Polska Środkowa, Śląsk, wyżyna Małopolska, Podkarpacie i Tatry: napłew przeważnie pochmurno ze skłonnością do burz i deszczów, potem zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Chłodniej. Umiarowane, chwilkami porwyście wiatry podsiarowe — zachodnie i zachodnie.

Tło strajku tramwajowego w Poznaniu

Deficytów nie pokryją sami pracownicy

(Korespondencja własna)

Poznań, w lipcu. Tramwaje są przedsięwzięciem deficytowym od lat kilku. I to podobno w całej Polsce. Przyczyną tego bądź co bądź niezwykłego zjawiska dopatrywać się należy w powszechnym kryzysie, w zubożeniu szerokich mas ludności, które stanowią główny kontyngent pasażerów tego środka lokomocji.

Ale to nie tylko tramwaje, jedyne z pośród wszystkich przedsiębiorstw publicznych, nie chcą pogodzić się z myślą o znalezieniu opłat za swe usługi i każą sobie płacić tak, jak za "dawnych dobrych czasów". Kiedy to w roku 25 groszy w budżecie przeciętnego obywatela nie odgrywała większej roli.

Ze jednak pragną ratować się przed deficytem, szukają przeto środków zaradczych. I znajdują je zregulować. W obniżce plac swoich pracowników.

Ostatnio zjawiska takiego świadkami jesteśmy w Poznaniu. Podobnie jak gdzieś indziej — i tam tramwaje stały się od pewnego czasu przedsiębiorstwem deficytowym. Dla zaradzenia temu niepożądanemu zjawisku, dyrekcja postanowiła zredukować i tak już niemal głodową

pobory swych pracowników. Uległ tramwajowca poznański tym razem zbuntowali się przeciwko temu posunięciu. Ogłosili protestacyjny strajk wiośki.

1400 polskich harcerzy przybyło na Jamboree do Gödöbü

BUDAPEST, 1.8. Na międzynarodowy zlot harcerski do Gödöbü przybyła dziś wycieczka, złożona z 1300 harcerzy polskich oraz 100 harceerek pod przewodnictwem p. Olszowskiego.

W ubiegłą sobotę rano wyruszyli jak zwykle na miasto, jednakże o pewnej godzinie wszystkie elektryczne wozy nagle stanęły tam, gdzie w danym momencie się znajdowały.

Stan taki trwał do godziny 3 po południu, to znaczy do chwili, gdy wreszcie w sprawie to raczył wejść prezydent miasta, p. Ratajski (tramwaje w Poznaniu są przedsiębiorstwem miejskim). Przyrzeki on solemnnie delegacji tramwajarzy, że zatarg rozpatrzy, wzmian za co tramwajarze zobowiązali się strajk zawiesić.

Nie zrezygnowali jednak ze swych żądań antyredukcyjnych i — jak zapewniają — zrezygnować nie myśla. Mają zresztą ku temu słuszne powody. Wiadomo im na przykład, że dyrektor tramwajów poznańskich, p. Maćkowiak, projektodawca tej „zbawczej” redukcji plac ogółu pracowników, umiął zawsze znaleźć gotówkę, gdy choć dnie w ostatnich dniach p. dyr. Maćkowiak podwoił pensję głównej kasiarki dyrektora, swojej szwagierce!

W takich warunkach dziwić się nie można „nieustępliwość” poznańskich tramwajarzy, a raczej wyrazić należy zdziwienie, że prezydent miasta stosunki tego rodzaju toleruje.

Przytem obsługa nie opuściła wagonów, lecz trwała tak „na postelnicę”, choć w zupełnej bezczynności. W południe żony i córki przyróżły im do wozów obiady.

Do Gödöbü przybyli również w dniu dzisiejszym m. in. książę Gustaw Adolf z żoną, oraz szereg dygnitarzy i kierowników harcerstwa z poszczególnych krajów.

Przytem obsługa nie opuściła wagonów, lecz trwała tak „na postelnicę”, choć w zupełnej bezczynności. W południe żony i córki przyróżły im do wozów obiady.

Przytem obsługa nie opuściła wagonów, lecz trwała tak „na postelnicę”, choć w zupełnej bezczynności. W południe żony i córki przyróżły im do wozów obiady.

PORADNIK dla wszystkich STRZELEC PANCERNY

JOZEFA GAWĘDY

toczy ciężkie boje z hrabiami i książętami

Wielce Szanowny Panie Gawędo! Jestem starym Czytelnikiem Pana porad w sprawach życiowych. Otóż niech Pan Gawędo będzie tak łaskaw i dobrać wysłuchać mojej sprawy i dać mi radę w niej, jaka mnie spotkała pierwszy raz w życiu. Mam lat 23, jestem obecnie w wojsku. Przed trzema miesiącami poznałem młodą panienkę na imię Zosia, lat 21. Po krótkiej znajomości pokochałm się wzajemnie.

Za cztery tygodnie zwalniam się z wojska, więc chcemy się pobrać. Rodzice Zosi są temu przeciwni, ponieważ ojciec Zosi jest wybredny w przyjęciu obcego człowieka jako zięcia. Ewentualnie czeka na przybycie księcia, lub hrabiego. A Zosia się z tego wszystkiego śmieje i mówi, że nie wyjdzie za nikogo innego, jak tylko za mnie, którego tak szczerze pokochała. Ja nie mniej ją kocham, jak ona mnie. Mam przecież pewne środki utrzymania żony.

Cóż ja mam zrobić, aby ołciec się zgodził na nasz związek małżeński, czy też wyjechał w świat z ukochaną bez wiedzy rodziców Zosi. A więc uprzednie proszę Szanownego Pana o łaskawą pomoc w tej sprawie, gdyż ona może mnie wprowadzić na właściwą drogę.

Pozostaje z p. i szacunkiem Ryszard K. strz. pancerny z Warszawy.

Jeśli panna Zosia ma lat 21, jest pełnoletnią wobec prawa, jej zgoda na ślub z Panem jest rzeczą najważniejszą.

Zawsze to jednak lepiej, gdy godzą się na to rodzice i nie trzeba „w świat wyjeżdżać”.

Trzeba z nimi porozmawiać szczerze i spokojnie zapytać co Panu mają do zarzucenia. Jeśli ich zarzuty polegają tylko na uprzedzeniu, można je wwaśnić i zmienić.

Bo co do owych „książąt i hrabiów” może im Pan śmiało powiedzieć że ten towar nie ma już dziś na rynku żadnego popytu. Zwiększa gdy przy tytule niema grubszego gotówki. A według nas więcej gotych hrabiów i książąt chodzi po świecie, szukając takich księżniczek... ale dolarowych.

Wiec śmiało, Panie Ryszardzie! Nie wierzę w to, by strzelec i w dodatku pancerny nie umiał zdobyć swego szczęścia.

NIEPORADNY ZAKOCHANY

Szanowny Panie Redaktorze! Zwracam się do Pana Redaktora o łaskawą informację. Otóż przed rokiem zapoznałem ładną brunetkę, a obecnie liczę 20-ty rok życia. Ona jest ode mnie nie cały rok starsza, po kilku spotkaniach wyszeptane słowo z głębi serca mego „Kocham Ciebie”. Ona zaś to przyjęła ironicznym śmiechem.

Czas płynął nam miło, lecz nadszedł czas dla nas cios do niepokonania, bo Ona wyjechała do Gdyni cztery miesiące temu, od tej pory straciłem zmysły i nie wiem gdzie się znajduje, w domu dopytawali się co mi jest, lecz ja odpowiadałem krótką odpowiedzią: „nic”.

Podczas urlopu pojechałem do Gdyni i za wszelką cenę postanowiłem ją odnaleźć i zamienić z. Nie choć jedno słówko, lecz 2-tygodniowe poszukiwania spełzyły na niezem, choć wiedziałem Jej adres, ale pod adresem już nie mieszkała, po moim wyjeździe z Gdyni do wiedziałem się od Jej koleżanki, że miała tam wziąć ślub z jakimś adoratorem — później zaś, przeczytałem temu — że to co mówiła jest nieprawda. Co mam po cząć nie wiem, przeto zwracam się do Ciebie Panie Gawędo o jaknajszerszą odpowiedź, za co z góry serdecznie dziękuję — Zygmun z Muranowa. Bardzo niedobrze jest, gdy za-

kochany „traci zmysły i nie wie, gdzie się znajduje”.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Co warta jest ustawa Istniejąca tylko na papierze

Szanowny Panie Redaktorze! Jest wprost reguła, iż właściciele piekarni warszawskich absolutnie nie przestrzegają ustawowego odpoczynku niedzielnego. Tyczy się to zarówno piekarzy chrześcijan, jak i piekarzy-żydów.

Wszelkie lustracje dokonywane przez przedstawicieli cechów i władz policyjnych, mimo, że kończą się zazwyczaj protokółami — są tylko półśrodkiem, mało skutecznym.

Wiadoma rzecz, że wobec niegroźnych kar nakładanych za gwałcenie ustawy o odpoczynku niedzielnym, piekarze lekceważą sobie interwencje władz. Lustracje nie takie znów częste są, a personel zatrudniany w niedziele — jak przedtem — przysporzy właścicielowi o wiele więcej zarobku

W działy zdrowia i policja powinny zająć się ulicznymi handlarzami owoców

Szanowny Panie Redaktorze! Pismo Pańskie słusznie stawiało w swoim czasie w obronę drobnych handlarzy ulicznych, na których do niedawna policja urządzała istne polowania z naganą.

Taki błąd musiał z czegoś być przecież, żeby z głodu nie paść, a nie tylko ze towaru konfiskowanego, ale i mandaty karne i czasem sprawy sądowe, grzywny. Bóg wie nie co. A przecież co to komu szkodziło, że ktoś tam pod murem sprzedaje krawaty, grzebienie czy „kalki”? Nikt na tem nie tracił, młot krzywdzony nie był — a biednego handlarza traktowano jak przestępcę, o nie miał litości. Czy słusznie? Opinia publiczna dawno przyznała rację tym co w obronie tych biedaków stawała.

Jest jednak pewna kategoria handlarzy ulicznych, co do których — moim zdaniem — interwencja policji byłaby bardzo często pożądana, ale jest nie konieczna.

Chodzi mi o sprzedawców owoców. Handluje. Dobrze. Zazwyczaj mają na to pozwolenia Magistratu. Wiec — w porządku! Policja niema tu nic do powiedzenia, byle tylko nie tamował specyficznego ruchu ulicznego.

Wydział przemysłowy Magistratu wydaje pozwolenie na handel, ale nie wie, w jakich warunkach handel ten będzie prowadzony. I tu — dużo ma do powiedzenia policja, bo kontrola sanitarna miejska jest — niewidoczna! Obłąkane brudem wózki, owoce niezabezpieczone od kurza, brudne łapki handlarzy (przeważnie plugawych udyków) to wszystko nie powinno być tolerowane nadal. Na „dziłkich placach” w asyście półgłosem skonfiskowano znaczną ilość banonów od wody sodowej z powodu złej pobawy. 1700 litrów wody za grzającej zdrowiu mających poszło na śmieć. Doskonale.

Odyby jednak podobne zarządzenia przeprowadzono i w mieście. Kar-ski

Zapłaciłeś co się należało? Płać drugi raz... trzy razy tyle...

Szanowny Panie Redaktorze! W roku 1931 zostałem ukarany grzywną w sumie 6 zł. 50 gr., która to kara niezłocznie uiszczeni w kasie Magistratu. Po roku — Magistrat przysłał mi zawiadomienie i nakaz wpłacenia grzywny (tej samej), licząc z odsetkami — 11 zł.

Stawiłem się w urzędzie osobście i dowiodłem, że karę wyznaczoną mi wpłaciłem już. Po sprawdzeniu w księgach — przyczem oświadczenie moje zostało — byłem przekonany, że miałem do czynienia z wyjątkową pomyłką czy niedopatrzaniem i że sprawa została wyreżona, wyjaśniona ostatecznie. Wziewłem się jednak: Po kilku miesiącach z polecenia Magistratu — potrącono mi z pensji

Odyby było inaczej, to zapewne zamiast mnie prosić o radę, poprosiłby Pana w czasie dwutygodniowego pobytu w Gdyni do biura adresowego, które zapewne adres Pana ukochanej posiada.

A tak, coż może Panu pomóc? Najwyżej powiem tylko, że jeśli Pana znajoma tak się kłopotuje i w ciągu całego czasu nie dała Panu o sobie żadnej wiadomości — to naprawdę podobnie, nie chce Pan na widzieć.

Trudno się nawet czegoś innego spodziewać od osoby, która wyszeptane z głębi serca „kocham cię” — przyjmując ironicznym uśmiechem.

DETEKTYW — AMATOR

Szanowny Panie Redaktorze! To raz pierwszy ośmielam się zwrócić do Pana, czytając Pańskie rady, więc może i mnie, Pan nie odmówi, a co bardzo bym Pana prosił. Otóż chciałbym się zapytać, czy można się dostać do policji śledczej nie służąc w wojsku, gdyż ja służę, lecz zostałem zwolniony po pewnym czasie i mam taką zwaną kategorię C i czy wogóle jest to możliwe, bo już od dzieciństwa marzę o tem i mam ku temu pewne zdolności.

Ludziem się nadzieja, że jak wstąpię do wojska, to wstąpię do policji morderczej, a później będzie mi łatwiej dostać się do śledczej, lecz wszystko przysio, więc bardzo bym Pana prosił, aby Pan był łaskaw dać mi odpowiedź, gdzie należy składać podanie, czy potrzebne jest duże wykształcenie i czy wogóle to możliwe, gdyż ja chciałbym wstąpić z zapęłowaniem.

Pracę mam obecnie, a w wolnych chwilach zajmuję się przeważnie powieściami i tygodnikami kryminalnymi.

Niech Pan złoży podanie do Komisary G. P. P. gdzie skierują je do odpowiedniej instancji.

Wątpię natomiast, czy zajmowanie się powieściami i tygodnikami kryminalnymi, zwiększa Pańskie szanse, jako przyszłego Conan Doyle'a.

Podobno wszyscy wielcy detektywi, nigdy nie czytują romansów kryminalnych. Pała tylko krótkie fajerki, noszą kraciaste czapki — cyklizówki i od czasu do czasu przyprawne rzesy i brody.

Przynajmniej ja tak sobie zawsze detektywów wyobrażałem. Muszę się jednak przyznać, że żadnego nie spotkałem. Moje informacje mogą więc być błędne.

Poszukują pracy

106. Wdowa z nieletnimi dziećmi błaga o jakąś pracę. Łaskawe zgłoszenia do Red. pod. „Wdowa z Powiśla”.

107. B. ekspedientka datęj bramy spoytawczo - kolonjalnej z skróconą szkołą handlową, młoda, z dobrą świadectwami pragnie jakakolwiek i gdziekolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia do: Tresa Jarzabówna, Stędyna, pow. Sokółów.

108. B. podoficer, silny, zdrowy, 1.25 przyimie jakakolwiek prace by za robić na utrzymanie dla siebie i chorej siostry. Łaskawe zgłoszenia do Red. pod Antoni N.

Czekam więc. Minęło już 7 miesięcy, a pieniędzy mego i niema. Pare razy osobiscie starałem się o załatwienie tej sprawy i napróżno. Urzednicy czekała na zapowiedziane dochodzenie, ja czekam też — i nic. Czy to jest w porządku?

Zygmunt Pioszał, Skarżysko-Kamienna.

szedłby Pan w czasie dwutygodniowego pobytu w Gdyni do biura adresowego, które zapewne adres Pana ukochanej posiada.

A tak, coż może Panu pomóc? Najwyżej powiem tylko, że jeśli Pana znajoma tak się kłopotuje i w ciągu całego czasu nie dała Panu o sobie żadnej wiadomości — to naprawdę podobnie, nie chce Pan na widzieć.

Trudno się nawet czegoś innego spodziewać od osoby, która wyszeptane z głębi serca „kocham cię” — przyjmując ironicznym uśmiechem.

DETEKTYW — AMATOR

Szanowny Panie Redaktorze! To raz pierwszy ośmielam się zwrócić do Pana, czytając Pańskie rady, więc może i mnie, Pan nie odmówi, a co bardzo bym Pana prosił. Otóż chciałbym się zapytać, czy można się dostać do policji śledczej nie służąc w wojsku, gdyż ja służę, lecz zostałem zwolniony po pewnym czasie i mam taką zwaną kategorię C i czy wogóle jest to możliwe, bo już od dzieciństwa marzę o tem i mam ku temu pewne zdolności.

Ludziem się nadzieja, że jak wstąpię do wojska, to wstąpię do policji morderczej, a później będzie mi łatwiej dostać się do śledczej, lecz wszystko przysio, więc bardzo bym Pana prosił, aby Pan był łaskaw dać mi odpowiedź, gdzie należy składać podanie, czy potrzebne jest duże wykształcenie i czy wogóle to możliwe, gdyż ja chciałbym wstąpić z zapęłowaniem.

Pracę mam obecnie, a w wolnych chwilach zajmuję się przeważnie powieściami i tygodnikami kryminalnymi.

Niech Pan złoży podanie do Komisary G. P. P. gdzie skierują je do odpowiedniej instancji.

Wątpię natomiast, czy zajmowanie się powieściami i tygodnikami kryminalnymi, zwiększa Pańskie szanse, jako przyszłego Conan Doyle'a.

Podobno wszyscy wielcy detektywi, nigdy nie czytują romansów kryminalnych. Pała tylko krótkie fajerki, noszą kraciaste czapki — cyklizówki i od czasu do czasu przyprawne rzesy i brody.

Przynajmniej ja tak sobie zawsze detektywów wyobrażałem. Muszę się jednak przyznać, że żadnego nie spotkałem. Moje informacje mogą więc być błędne.

Poszukują pracy

106. Wdowa z nieletnimi dziećmi błaga o jakąś pracę. Łaskawe zgłoszenia do Red. pod. „Wdowa z Powiśla”.

107. B. ekspedientka datęj bramy spoytawczo - kolonjalnej z skróconą szkołą handlową, młoda, z dobrą świadectwami pragnie jakakolwiek i gdziekolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia do: Tresa Jarzabówna, Stędyna, pow. Sokółów.

108. B. podoficer, silny, zdrowy, 1.25 przyimie jakakolwiek prace by za robić na utrzymanie dla siebie i chorej siostry. Łaskawe zgłoszenia do Red. pod Antoni N.

Czekam więc. Minęło już 7 miesięcy, a pieniędzy mego i niema. Pare razy osobiscie starałem się o załatwienie tej sprawy i napróżno. Urzednicy czekała na zapowiedziane dochodzenie, ja czekam też — i nic. Czy to jest w porządku?

Zygmunt Pioszał, Skarżysko-Kamienna.

Radjo

SRODA

7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.35: D. c. płyt. 7.52: Chwilka Gospodarstwa Domowego. 11.57: Sygnal czasu. Hejnał z Torunia.

12.05: Płyty. 12.35: D. c. płyt. 14.35: Płyty. 15.15: Płyty. 15.35: D. c. płyt. 16: Płyty. 16.25: Transmisja z lotniska w Mokotowie przyloty i uroczystego powitania kpt. Skarżyńskiego. 16.45: D. c. płyt.

17: Odczyt „Produkcja kmi i jego znaczenie w gospodarstwie krajowym”. 17.15: Koncert polskiej muzyki ludowej.

18.15: Odczyt „Czego nie wiemy, a powinniśmy wiedzieć o biegach na przelaj”. 18.35: Recital śpiewaczy J. d. w. Hennert.

19.05: Płyty. 19.40: Kwadrans literacki „Serce walczącej Polski” St. Zeromskiego.

20: Recital fortepianowy J. Turczyńskiego. 21: „Skrytka pocztowa rolnicza”. 21.10: „Wesołe podwórko warszawskie” — faktomontaż.

22: Muzyka taneczna z Ciecchocinka. 22.40: D. c. muzyki tanecznej z Ciecchocinka

CZWARTEK

7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.35: D. c. płyt. 7.52: Chwilka Gospodarstwa Domowego. 11.57: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.

12.05: Koncert popularny. 12.35: D. c. koncertu. 15.15: Płyty. 15.35: D. c. płyt. 15.50: D. c. płyt.

16: Program dla dzieci. 16.30: Płyty. 17: Odczyt „O konkursach sprawności w gospodarstwie domowym”. 17.15: Koncert solistów.

18.15: Odczyt „Przodkowie pana Zagłoby”. 18.35: „Dla naszych ołów”. 18.45: Płyty.

19.40: Feljton „Zę Stambułu — na Targi Wschodnie”. 20: Koncert popularny. 21.10: D. c. koncertu popularnego. 22: Muzyka taneczna 22.40 D. c. muzyki tanecznej.

Wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis ciężko chory na zapalenie otrzewnej

WILNO, 1.8. — Bawiaci na wywczasach w Rekanciskach pod Wilnem wojewoda pomorski Kirtiklis, ciężko zaniedbany i dziś w południe przewieziony został do Wilna, gdzie w godzinach popołudniowych dokonano operacji.

Wojewoda Kirtiklis zachorował nagle na zapalenie wyrostka robaczkowego i wczoraj wieczorem

stan chorego pogorszył się do tego stopnia, że dziś musiano go przewieźć do szpitala w Wilnie. Tu okazało się, że nastąpił już pełnienie wyrostka robaczkowego i wywazało się zapalenie otrzewnej.

W tym stanie dokonano operacji, która miała przebieg pomyślny. Stan chorego jest jednak bardzo poważny.

Robotnik polski zabity przez szturmowców hitlerowskich

BERLIN, 1.8. — W Iserlohn (Westfalia) doszło wczoraj do starcia pomiędzy robotnikami i członkami hitlerowskiej policji pomocniczej.

Szturmowcy zrobili użytek z broni palnej, zabijając niejakiego Stanisława Goleckiego i raniąc śmiertelnie komunista Neumana.

Wieści z Kaliskiego

PRZEZ POMYLKĘ ZABŁ CZŁOWIEKA.

Na polach wsi Abiałów, gm. Grzymiszew, pilnował w nocy przed złodziejami kartofli niejak Józef Gadyga. W tym samym czasie przechodził tamteży gajowy lasów Grzymiszewskich, który zauważywszy Gadygę i myśląc, że to złodziej strzelił z dubelówki do niego, raniąc go śmiertelnie. Gadyga po przewiezieniu do szpitala zmarł. Gajowego aresztowano.

KRWAWA TRAGEDJA RODZINNA.

Antoni Zieliński, lat 56, zamieszkały w Choczcu, w nocy z dnia 24 na 25 b. m. popełnił samobójstwo we wsi Nowolipsk, gm. Chocz, pow. kaliskiego, podryznając sobie gardło brzytwą. Zieliński prowadził oddawna życie b. hulastyczne. Przed kilku laty wyjechał do Ameryki, Niemiec i Francji, gdzie nieźle zarabiał, jednakże wszystko marnie tracił na hulanki. Przez to zaniedbywał dom rodzinny, pozostawiając go w niedzy i biedzie. Żona jego z rozpaczy otruła się, a ojciec także popełnił samobójstwo, przedtem postradając zmysły. W ostatnich czasach Zieliński straciwszy wszystko i pozostając bez pracy w rozstroju nerwowym podrzwał sobie gardło brzytwą. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

STRASZNY WYPADEK.

We wsi Gusin w pow. tureckim wydarzył się w tych dniach straszny wypadek. Oto mieszkaniec tejże wsi 14-letni Wojciech Pilewski, służący gospodarzowi, zaprzęgał konia do bryczki. W pewnym momencie bryczka potoczyła się z góry, uderzając konia po nogach, który spłoszony, ruszył całym pedem, a Pilewski chcąc zatrzymać konia uwiesił się bryczką, a

nieszczęśliwie, gdyż spadł pod koła i wleczonej przez nią został strasznie pokaleczony i odwieziony do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

WIELKI POŻAR POD KALISZEM.

We wsi Sobieski, gm. Iwanowice, pow. kaliskiego, w zagrodzie Emmy Zibert, wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Pożar strawił 7 domów mieszkalnych, 5 obór, 2 stodoły i sklep kolonjalny, 10 rodzin zostało bez dachu nad głową. Straty spowodowane przez pożar wynoszą około 12 tys. zł. Zachodzi podejrzenie, że ogień powstał z podpalenia.

WIELKI ZLOT STOW. MŁODZ. POLSKIEJ W KALISZU.

W niedzielę, dn. 30 lipca r. b. odbył się w Kaliszu V powiatowy zlot Stow. Młodzieży Polskiej okręgu kaliskiego. Na zjazd ten przybyło około 2 tys. osób z całego powiatu. Po imio katolickiego deszczu zjazd ten wypadł imponujący. Po odebraniu raportu zebranych stowarzyszeń przed domem Młodzieży przez przybyłego z Włocławka ks. dyr. Pietruszke, uformował się imponujący pochód sztandarów, który przesyłał głównymi ulicami miasta, pod gmach ratusza, gdzie pod tablicą poległych złożono piękny wieniec. Po nabożeństwie w kościele św. Józefa młodzież powróciła do sal domu młodzieży, gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu, wbijanie gwóźdź w nowopowstanie cóny sztandar okręgowy i obrady. Po południu na stadionie miejskim odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu. Po rozdaniu nagród zwyciężskim zespołom odbyła się zabawa.

Zmierzch Reichstagu

Ustawodawstwo w Reichu

BERLIN, 31. 7. Dziś ogłoszony został nowy regulamin obrad gabinetu Rzeszy, uwzględniający zmiany, jakie zaszyły w strukturze ustawodawstwa niemieckiego wskutek wyeliminowania ciał parlamentarnych z pracy ustawodawczej.

Ogłoszenie ustaw następuje z wyłączeniem powołaniem się na gabinet Rzeszy, nie zaś, jak dotychczas, na Reichstag. Ustawy wchodzi w życie natychmiast po ich ogłoszeniu. Umowy z państwami zagranicznymi ogłaszane będą również bez odwołania się do Reichstagu.

Esperantyści

na kongresie międzynarodowym

BERLIN, 31.7. W niedzielę otwarty został w Kolonii 25-ty światowy kongres esperantystów, w którym udział bierze około 1000 delegatów z 32-eh krajów.

Zdzisław Andrzejowski

CZERWONA PAJĘCZYNA

powieść

do nabycia we wszystkich księgarniach

Tajemnice toru wyścigowego

Łódź i wyścigi

Namiętność wyścigowa Łodzi, tak jak w Warszawie, sięga od pałaców magnatów i przemysłowców aż do ubogich izb robotniczych w ponurych domach na przedmieściach.

I tu i tam program wyścigowy jest najdłuższą i najbardziej emocjonującą lekturą.

W Warszawie i w Łodzi o możliwościach koniskich rozprawa się przed i po wyścigach, z równym zapałem w pierwszorzędnych restauracjach, jak i w najpodrzedniejszych knajpach. Bokmacherzy Łódzcy, operujący groszowymi sumami wśród najuboższych graczy, grupują się w jednej z „restauracji” na słynnym przedmieściu Bałuty.

Przedmieście to ma swoją krwawą tradycję. Ciasne, ciemne uliczki Bałut dają schronienie przestępcy. Nim oko władzy dosięgnie „meliny” — bezpieczne kryją się w niej całe miesiącami różne typy, którym światło dziwnie szkodzi na cery.

Dla tych właśnie kawalerów księżyc — uosławiony, jak na tamtejsze stosunki, restaurator Majdziak utrzymuje swój zakład z atrakcjami.

„Dancing” swój ochrzcił imieniem „Flora” — taka nazwę nosił bowiem pierwszy na Bałutach kinoteatr z atrakcjami, w którym pan Majdziak spędzał najprzykroźsze wieczory swego wieku młodocianego, nabierając doświadczenia do przyszłego zawodu.

Pan Majdziak wiedział, czego chcą Bałuty i każdy jego program „stał na poziomie Paryża”, jak zwykł mawiać w gronie znajomych.

Tam właśnie kwaterują bokmacherzy i tam spędzają wieczory ci, dla których totalizator okazał się laskawym.

W niedzielę po wyścigach wieczorem żywo omawiano fuksa z wyścigów w Rudzie Pabjanickiej, a przekleństwa i pochwały pod adresem konia — zwycięzcy krzyżowały się w powietrzu, wywołując liczne zatargi.

Panie Majdziak — zawołał jeden z gości od bocznego stolika — co pan nam dzisiaj pokaże ciekawego — czy sprwadziła pan jakie ładne śpiewające ciałko — albo może tańczące... bezróżniczy.

Nie, drogi gościu, w tym programie pierwszy raz będziemy mieli nową atrakcję, nasz brat — mezczyzna w eleganckim fraku — będzie „klu de program”.

Który, może ten miętus, co łapą grzebie w kufkach cały czas i martwi się, jak pies w poście?

Ordynarny masz pan cprawda sposób wyrażania się o świecie artystycznym, ale to nic... nie bijcie mnie, bo ja nie wiem co czynię — strawestował z pisma świętego Majdziak — ale powiem panu, owszem to ten właśnie pan jest u mnie za atrakcję w tym programie.

A jak się nazywa ten zaplakany artysta.

Zawiele gość chciałby wiedzieć — nawet więcej, niż ja, bo ja nie wiem, kto to jest taki. Mówia, że to nawet kiedyś był w elki aktor i śpiewak w najlepszych teatrach, ale odkąd babą w trąbę go puściła — to skapcał całkiem i teraz musi przedstawiać dla naszej publiczności... ale aż za serce chwytą, jak śpiewa — a same smętne piosenki i dlatego nazywają go „Mister Tango”. Tak się nazywa nawet w programie.

Panie Majdziak, nie trałuj pan — żebyś pan nie wiedział, jak się jego ojciec i matka nazywali...

Nie wiem, jak Ranv, nie wiem. Ja go wzięłem od agenta — pan go nie znasz — od takiego kulawego żydka Kramera. Podobno on złapał go we Lwowie. W jakiejś knajpie biednego i obdartego. Poznał go i zaczął wypytywać — a ten nic, tylko, że chciałby umrzeć i już... to ten Kramer miał powiedzieć:

Jak masz pan umierać u obcego, to chodź pan umierać do swojego... zaangażuj się pan... ja wiem, że pan nie będzie chciał występować w Warszawie i reklamować się... to też my pojedziemy do małych knajpek w innych miastach. Niech i tamta publiczność posłucha pana.

Majdziak opowiadał dalej, że gościa zaciękał ten temat.

To on podobno zaczął się dopytywać dokąd pojedą i w jakim lokalu będzie pracował. To ten Kramer nabierając powiedział mu, pojedź do Łodzi do Flory — bo to interes najporządniejszy i goście przychodzą jak złoto.

Aleś pan załóż teraz, panie Majdziak, ale to nic, gościa polaskotać n gdy nie zaskodzi — odpowiedział jeden z gości, a drugi dodał:

Patrz pan, jak przyjechał i zobaczył te „Flora”, to patrz pan, jak siedzi i wloży sobie z głowy wrywa.

Goście roześmiali się, a pan Majdziak chciał przynieść rozmowę do końca. Wzruszył ramionami i zadzwonił dzwonkiem energicznie trzy razy.

Zaczynamy! „Mister Tango” podniósł się ze swego miejsca — stanął w świetle promieni wielkiej żarówki, wmurowanej w boczną ścianę zamiast reflektora.

Monotonnym głosem — iakgdyby wstydliwie zaanonsował pierwszy numer baletowy.

Trzy dziewczyny ziużowały go w świetle żarówki.

On sam obciążał przykrótki, wyświecony frak, ręką wyglądził pomietw gors i skrzywną muszkę krawata i znowu usiadł przy bocznym stoliku.

Po kilku numerach „Mister Tango” zaanonsował sam siebie.

Tym razem gdy stanął w kręgu światła był już zupełnie imy. Ożywiony — iakgdyby podniecony.

Akompaniator uderzył kilka akordów na rozklekotanym pianinie i na gwarnej sali zapadła cisza.

„Mister Tango” śpiewał p'esni o miłości — takie zawsze mają powodzenie i... wszędzie.

Gdy śpiewak zakończył z dziwną mocą refren piosenki, zerwała się burza oklasków. Refren ten brzmiał:

Kiedy zostac — to na zawsze
To na zawsze.
Jeśli odejść — to zaraz
To dziś...

Druza i trzecia zwrotka miała również wielkie powodzenie. Nie chciano zwolnić go z estrady — musiał interweniować, aż sam pan Majdziak — w imię dobra swego interesu. Obiecał postawić wódkę do kolacji przewidzianej w kontrakcie, byle tylko goście bawili się wesoło.

„Mister Tango” po chwilowej przerwie zaśpiewał drugą piosenkę — znów o „miłości” — o krwią nabrzmiałych uściskach i ustach rozciętych pocałunkami. Refren zaczynający się od słów:

Zamieńmy się ustami.
Ja wezmę te czerwone...
...Powiarzala cała sala.

Gdy wreszcie śpiewak skończył od kilku naraz stolów posypały się zaproszenia.

Niech artysta nie odmówi z nami jedną wódkę.

Kontrakt wszechstronnie opracowany, przewedział i te wypadki.

„Mister Tango” musiał oić wódkę z gośćmi w interesie, w którym pracował. Zresztą robił to chętnie. Nie omwilił się c, którzy zapraszając go do stołu, liczyli na wesołą zabawę. „Mister Tango” pił chętnie — ale z dziwnym przytępieniem. Każdy wypity kieliszek zwiększał jeszcze jego mrutkiwość. Zaledwie monosylabami odpowiadał na to, co do niego mówiono.

Tak wędrował od stolika do stolika. Jeszcze raz śpiewał na środku sali na ogólnie zadane:

Zawsze, bede kochał
Cie nad życie.
W uwielbieniu i zachwycie
Imię wspominał twe...

Nie inaczej, panie Fran'u, tylko się kocha bez wzajemności — ten artysta — mówiła jakaś rozkuliwną panna do swego towarzysza.

Niech panna Mania lepiej o'wonej do i nie zwraca na niego uwagi. Zakochał się to się i odkocha — wiekła znów rzecz.

„Mister Tango” wędrował od stolika do stolika. Wreszcie zaprosił go siedzący przy bocznym stoliku samotnie starszy pan — pierwszy raz widziany w tych stronach.

Mister Tango jestem — przedstawił się, podchodząc.

Mógłbym panu odpowiedzieć, że nazywam się „Mister Walc”, albo „Mister Foxrot” — ale ja wole prawdziwe nazwisko, panie Jur.

Nawpół p'any „Mister Tango” drgnął.

Skąd... skąd... pan... mo?

To już wszystko jedno. Nie sądzę, aby ktokolwiek tutaj znał jeszcze pana nazwisko — a ja oblicuję panu pełną dyskrekcję. Wzamięn za to mam do pana jedną prośbę, której napewno mi pan nie odmówi.

To zależy od tego, jaka będzie ta prośba.

Chciałbym, żeby zobaczył się pan w Łodzi i porozmawiał z jednym panem, który bardzo chciałby pana zobaczyć.

Czy to jaki nowy agent teatralny?

Ne, to niema nic wspólnego z interesami...

Powiem, o ile przyrzeknie mi pan, że się z nim zobaczy.

Jur wahał się przez chwilę, później rzekł:

Dobrze, zobaczę się z nim.

To pan Orłowski chciałby się z panem zobaczyć.

Jur zerwał się na równe nogi.

Co? Ten... to ja go nie zabiłem?... To on żyje?... Z nim... nigdy... znów miałbym zobaczyć jego i ja... nigdy!

Wysłannik Orłowskiego domyślił się o co chodzi.

Pani Rity nie ma już z panem Orłowskim.

Niema — a co się z nią stało. Starszy pan wzruszył ramionami.

Jur zbity z nóg temi nowinami osunął się na krzesło.

(Dalszy ciąg jutro).

Nowa zbrodnia bandy Zubowicza Smiertelne strzały i ciosy nożem na Budach w Warszawie

Ul. Ostroroga, Obozowa, Warszawska — i sąsiednie na Budach (na tyłach cmentarza Powązkowskiego) w Warszawie były już nieraz terenem krwawych rozpraw. Nocy ubiegłej znowu w tej dzielnicy dokonane zostały morderstwo.

Około godz. 3-ej nad ranem lokatorzy domu przy ul. Ostroroga 33 (róg Wawrzyszewskiej) zaalarmowani zostali odgłosem 3-ech wystrzałów rewolwerowych.

Ponieważ w tej dzielnicy strzały nie są nowością, przeto nikt z lokatorów nie zainteresował się tem. Dopiero około godz. 4 m. 30, podążający na targ handlarze i przekupki zauważyli leżącego na chodniku przy rynsztoku jakiegoś mężczyznę z okrwawioną twarzą i rękami. Wezwany policjant zaalarmował Pogotowie.

Lekarz stwierdził śmierć wskutek kilku ran postrzałowych kłatkę piersiową oraz dwóch ran cię-

Sroda 2 Sierpień 1933	Dziś: N. M. P. An. Jutro: Szczepana.
	SŁONCE
	Wschód sl. g. 5.57 Zachód sl. g. 7.27.
	Wschód ks. 5.32 Zachód ks. 00.00.

IERZY WALDEN

Między 5-tą a 6-tą (Powieść sensacyjna)

Widocznie gdzieś na chwile wyszedł. Bardzo pana w jego i moim imieniu przepraszam, ale z pewnością musiało mu wypaść coś ważnego. W przeciwnym wypadku nigdyby tak nie postąpił — tłumaczył się, zdejmując w przedpokoju pałto profesor. — Napijemy się tymczasem kawy.

I wydawszy odpowiednie polecenie służącemu, wraz z Głębockim wszedł w głąb mieszkania.

Służący udał się do kuchni, aby wykonać rozkaz pana, ale nie zdążył nawet zabrać się do roboty, gdy zwabiony przeraźliwym krzykiem profesora wbiegł do gabinetu. Oczom jego ukazał się okropny widok.

Na fotelu, a właściwie do połowy zsunięte na dywan, leżało bezwładne ciało Ludwika Mieczyskiego. Z głowy sączyła się struga krwi, która na dywanie zadyła już utworzyć spora plamę.

Widok trupa wogóle nie należał do przyjemnych obrazów, ale w tym wypadku grozę powiększały oczy nieboszczyka, którym narzą śmierć nie zdążyła odebrać niesamowicie żywego wyrazu, wyrazu najwyższego zdziwienia.

O dwa kroki od ciała stał, nie mogąc jednak oderwać od niego wzroku, formalnie zamaryły z przerażenia profesor. Tymczasem Głębocki pochylił się nad trupem, bacznie jednak starannie, aby niezago nie dotknąć i nie zmienić położenia ciała.

Tak, zabito go z rewolweru. Ktoś musiał strzelać z bardzo bliska — powiedział wreszcie ścisłym głosem.

Kto? — chciał zapytać profesor, ale widocznie wyczuł cały bezsens tego pytania, gdyż zmienił je na inne: Kiedy?

Ścisłej określił to lekarz sądowy, ale

tych brzucha. Nazwiska denata nie ustalono.

Dopiero w kilka godzin później, gdy wieść o zabójstwie rozniósła się w całej okolicy, na miejsce przybyła rodzina zabitego. Okazało się, że jest to 26-letni Stanisław Walczak, (Młynarska 14), b.

drukarz w fabryce obić papierowych i papierów kolorowych p. f. „J. Franaszek”, przy ul. Wolskiej 41.

Z dalszego dochodzenia wynika, iż Walczak należał swego czasu do szajki Zubowicza — Tasiemki, graszającej na pl. Kercelego, oraz na terenie „Wesołego Miasteczka” przy ul. Wolskiej 24, gdzie odbywały się zabawy ludowe. Walczak wraz z pozostałymi członkami bandy siedział w więzieniu 14 miesięcy. Na rozprawie sądowej Walczak został uniewinniony. Zeznania jego były prawdopodobnie niekorzystne dla pozostałych członków, ponieważ niektórzy grozili mu, mówiąc: „Czekaj, kapowalec, my ci kichy wyprujemy”.

Wkrótce ma się odbyć rozprawa w sądzie apelacyjnym. Najprawdopodobniej skazani członkowie tej bandy, chcąc pozbyć się niewygodnego dla siebie świadka, usunęli go.

Z ogłoszeń miejsca przestępstwa wynika, że W. był napadnięty i prawdopodobnie ugodzony nożem już na ul. św. Stanisława skąd prowadzą ślady krwi. Następnie przeszedł przez ul. Wawrzyszewską i dobił się do bramy domu Ostroroga 33, ponieważ ślady krwi widnieją na bramie i furcie tego domu. Widząc to sprawcy zabójstwa, dopadli swą ofiarę i zastrzelili.

Dochođenje prowadzi policja III-go komisariatu i urząd śledczy,

W toku dochodzenia okazało się jednak, że pieniądze te przywłaszczony był adwokat Gariński.

Za zbiegłym adwokatem władze śledcze rozpięły listy gończe. Stwierdzono, że wyjechał do Argentyny i tam się ukrywa.

W związku z tem do władz prokuratorskich napływają liczne skargi, w których oskarża się adwokata o różne machinacje z depozytami klientowskimi. Gariński załatwiał klientom szereg transakcji kupna i sprzedaży majątków ziem-

skich, a gotówkę składaną na jego ręce zamiast wypłacić sprzedawcy chował do swojej kieszeni.

Ostatnio do władz śledczych zgłosił się niejaki Jan Hajduczek, który oskarżył Antoniego Ziółkowskiego, właściciela domu komisowo-handlowego „Przyszłość” (Nowy Świat 42) o przywłaszczenie kwoty przeszło 20.000 zł.

W toku dochodzenia okazało się jednak, że pieniądze te przywłaszczony był adwokat Gariński.

W związku z tem do władz prokuratorskich napływają liczne skargi, w których oskarża się adwokata o różne machinacje z depozytami klientowskimi. Gariński załatwiał klientom szereg transakcji kupna i sprzedaży majątków ziem-

mojem zdaniem śmierć nastąpiła pomiędzy 5-tą a 6-tą.

V. PIERWSZY ŚLAD.

Wszystko co się odbyło w następnej godzinie, wydawało się profesorowi bezsensownym chaosem wydarzeń, ruchów, słów i ludzi. Co chwila wchodziła jakaś nowa osoba, dokonywano pomiarów, fotografowano, rozmawiano o rzeczach istotnych i równocześnie onowiadano sobie najnowsze anegdoki.

Siedzący na uboczu, iakby wciśnięty w kat kanapy, Juliusz z trudnością zdołał z wszystkich tych głosów wyłowić słowa lekarza sądowego, który potwierdził zasadniczą opinię, wypowiedzianą uprzednio przez Głębockiego. Potem nagle, w sposób również dla Juliusza nieuchwytny, pokoje opróżniły się i uszły.

Tylko w gabinecie, za biurkiem, usiedli blisko przy sobie Głębocki z jakimś niskim, tegim jegomościem, jak się później okazało, sędzią śledczym, panem Wiernikiem. Ich cicha rozmowa nie zdołała zatrzymać biegu myśli profesora, wśród których co pewien czas przewijała się jedna:

— Dlaczego zabrałem ze sobą do radja Franciszka? Czemu nie zostawiłem go w domu?

W przedpokoju siedzieli kilku ludzi z policji. Pograżony w swych myślach profesor nie zwrócił nawet uwagi, czy byli umundurowani, czy też cywili.

Niewiadomo dlaczego, może wskutek zdenerwowania, ciętość myślowa Juliusza urwała się nagle. W mózgu jego powstała raptowna luka, która na siłę chciał wypełnić przypomnieniem sobie i faktu, z kim się umówił na jutro wieczór.

Równocześnie Wiernik skończył swój dialog z Głębockim. Ten ostatni zauważył widac, co się dzieje z profesorem, gdyż pobiegł do kuchni i po chwili wrócił, niosąc dużą szklankę zimnej wody z cytry-

na. Juliusz podziękował mu spojrzeniem i wypił jednym haustem orzeźwiający napój. To go przywiodło do równowagi i wkrótce potem siedział już nadziwicznie siedzącego śledczego, udzielając mu potrzebnych wyjaśnień.

Tymczasem Głębocki chodził po pokoju, słuchając pytań i odpowiedzi i równocześnie badając teren, na którym dokonano zbrodni.

Profesor opisał dokładnie przebieg wszystkich faktów, jakie zaszły, począwszy od wczorajszej nagłej wizyty Ludwika. Przez chwile zawałał się, czy opowiedzieć o tajemniczym strzale, ale wkońcu przemilczał to wydarzenie.

— A gdzie są te listy? — zapytał Wiernik, gdy profesor skończył opowiadanie.

— Listy? — zastanowił się Juliusz — prawdopodobnie w szufladzie biurka mego brata, na wsł. Przypominam wczoraj tam się znajdowały.

— A dlaczego zmarły nie przywiózł ich do Warszawy? — wturcił nieoczekiwano Głębocki. — Przecież przyjechał specjalnie z zamiarem powierzenia mi tej sprawy, więc wydawałoby się logicznym, że należało mi je dać do obejrzenia.

— Ma pan najzupełniejszą słuszność, przyznał profesor. — Sam dziwie się teraz, że nam to na myśl nie przyszło, ale widać poprostu wyszło nam to z pamięci w zdenerwowaniu.

— Czy pan o te zbrodnie nie podejrzewa nikogo? — podjął dalsze badanie sędzia śledczy.

— Nikogo — odpowiedział bez wahania profesor.

— A z kim pański brat utrzymywał bliższe stosunki, od czasu usunięcia się z interesów?

— Nie umiem pana poinformować. Był naogół człowiekiem skrytym i przedemną prawie nigdy się nie wywnetrzał. Dlatego właśnie wczorajsza rozmowa zaskoczyła mnie tak silnie, gdyż była czemś wiatłkowem, niepasującym do jego charakteru.

(Dalszy ciąg jutro)

Ostateczna likwidacja

strajku włókienniczego

Wczoraj zrana robotnicy fabryki Cytrona w Supraslu zglosili sie do dyrekcji, komunikujac swa gotowosc przystapienia do pracy na podstawie zawartego porozumienia w ministerstwie. Jak wiadomo—stawki robotnicze w Supraslu w porownaniu z placami w Bialymstoku obnizone zostaly dla tkalni o 15 proc. i dla przedzalni o 10 proc., w innych dzialach pozostawiono—jesli chodzi o umowe z dn. 16 czerwca r. b., bez zmiany. Poniewaz zarzad fabryki rano nie byl przygotowany do uruchomienia fabryki, maszyny ruszily dopiero o godz. 2 popoludniu. Do pracy przystapilo przeszlo 400 osob.

Z ta chwila, strajk w bialostockim okregu wlokienniczym zostal zlikwidowany. Nareszcie wszyscy fabrykanci i robotnicy podali sobie rece do dalszej pracy.

Tragiczna wycieczka

W Grodnie grupa czlonkow „Makabi” w liczbie 8 osob zamierzala przeprowadzić sie na drugi brzeg Niemna. W ostatniej chwili zglosil sie jeszcze jeden czlonok „Makabi”, Mojżesz Bojarski, który prosil by zabrali rowniez i jego. Poniewaz Bojarski nie mial przy sobie 5

W sprawie pomnika

Ks. Biskupa Bandurskiego

W związku z notatką prasową w sprawie ustawienia popiersia ks. biskupa Bandurskiego na terenie okalajacym kościół Farny—ks. dziekan Chodyko nadeslal wyjasnienie z tresci ktorego wynika, ze ks. ar-

cybiskup Jajbrzykowski nie stawia zasadniczo zadnych przeszkod na ustawienie pomnika, i ze wydanie formalnego zezwolenia uskutecznione zostanie po przedstawieniu pisemnego zgloszenia i przeslaniu planu pomnika. Zafatwienie tych technicznych formalnosci uniemozliwilo sila faktu ustawienie popiersia ks. biskupa Bandurskiego w przewidzianym i proponowanym przez komitet terminie 5 sierpnia rb. (P.A.T.).

Kradziez roweru

Bartnowskiemu-Daszkieviczowi Andrzejowi (Dojsowska 5) skradziono z domu Nr. 7 przy ul. Warszawskiej rower wartosci 250 zl.

Gehenna żony

W pierwszych dniach przyszlego miesiaca na lawie oskarzonych sadu okregowego w Bialymstoku zasiedzie 21-letni Szołem Siedlecki, oskarzony o to, ze biciem i grozba morderstwa zmuszal zone swoja, Leje do uprawiania nierzadu i dzielenia sie zyskami.

Maltretowana Leja, widzac, ze dalsze wspolzycie z mezem jest niemozliwe, opuścila go i wynajela oddzielne mieszkanie przy ul. Orłanskiej 1. Jednakże wyrodniacy maz nadal napastawal swa ofiare, a przed swietami Wielkiejnocy przybyl do niej, zadajac pieniedzy na swieta, i grozjac w razie odmowy smiercia.

2-gi wakacyjny dwutygodniowy kurs programowo-ustrojowy nauczycielski w Łomży

zakończony

W cele zapoznania nauczycielstwa szkól powszechnych z nowymi programami oraz ustrojem i organizacją szkoły, w związku z wprowadzeniem w zycie nowej ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r., ministerstwo W. R. i O. P. zarzadzilo zorganizowanie dwutygodniowego kursu programowo-ustrojowego dla nauczycielstwa. W kursie tym mialo wziac udzial 60 nauczycieli z powiatow łomzynskiego i szeczuczynskiego. Jednak dzieki interwencji kierownika i opiekuna kursu inspektora szkolnego p. Marszał-

ka uczesczalo okolo 106 nauczycieli z pow.: łomzynskiego, szeczuczynskiego, ostrów-maz., sokolskiego i lipnowskiego. Kurs ten zostal w ub. tygodniu zakończony. Prelegentami byli inspektor szkolny p. Benson oraz profesor Jozinski.

L. K. S. powtórnie mistrzem

w pilce Koszykowej

W trzech ostatnich dniach lipca odbyly sie w Grodnie finalowe rozgrywki w koszykowke. W roku biezacym final wzbudzil niezwykle zainteresowanie ze wzgledu na wyrównanie klasy poszczegolnych druzyn, reprezentujacych: Bialystok, Grodno, Osowiec—ESuwalki i Łomża. Te ostatnia reprezentowal L.K.S., zeszloroczny mistrz Okregu Bialostockiego.

Po zacietych trzydniowych walkach i w tym roku mistrzostwo Okr. Bialost. zdobył L.K.S. w skladzie. Doda, Gontarski, Geniszewski, Mickiewicz, Polak i Stepkowski.

Łomża z niebywalem napieciem oczekiwala wyniku rozgry-

Falszywe jednozlotowki

Cyrle Robotnik puszczal w obieg falszywe jednozlotowki. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

wek. Telegraficzne zawiadomienie o zwyciestwie wywolalo niebывaly entuzjazm wśród licznych rzesz sportowców, wiatujacych na cześć mistrzów i zwycieskiego klubu.

Na letnisku

Spędzamy lato na zachodnich rubiezach Polski—wśród pieknych lasów i łąk nadnoteckich. Wzdłuż granicy szereg ogródków i schludnych domków Strazy Celnej. Wstepujemy tam czasem—siadamy w cieniu lip i rozmawiamy. Ciekawych rzeczy mozna sie dowiedziec od tych pracowitych obrotców polskiego przemyslu i polskiej skarbowosci.

Raz najstarszy z nich p. Krucicki, rozgadal sie. — To jedno mogloby zastanowic polskich palaczy przemycanego tytoniu: oto ze przemynnik prawie nigdy nie pali papierosow. Zauwazyliśmy to dawno, ale niebardzo zwracali uwagi, bo diabli tam z nim, pali czy nie pali? Byle nie szmuglowal... Ale raz trafil sie taki jeden, który karę odsiedzial, ustatkowal sie, ozenil bogato, bo ładny chłop byl na schwat i na przemynnictwo plunal.

Otóz on nas potem wiele rzeczy nauczyl. Powiada raz: żaden z nas by juz do geby póki zycia papierosa z przemycania

nia nie wlozyl, tak nas od niego odrzucilo.

— A to czemu? pytamy. Zebyś pan wiedzial, powiada dawny przemynnik, jakieśmy i w czym i gdzie nosili i chowali te przemycane tytonie, to byś pan zrozumial, ze przedzej blota bym nabral do ust jak te paskudstwa! W ubraniu wszystkim bylo wypchané tytoniem—pod koszula, po kieszeniach, w majtkach za przeproszeniem, pod czapka, w butach, w brudnych onuckach. Nogiśmy w nogawicach okrecali tytoniem, a wszystko niezawiniety towar, zeby miejsca nie zabieral.

A ze sie czlek kryl nieraz, ani sie myl, ze poty go siódme zlewaly, mozećcie sobie panowie wyobrazic, co to byl za gnój ten tyton!

A potem zebyście widzieli, gdzie my go skladali, w jakich miejscach przechowywali, a w dodatku kiedyśmy sie przekonali, wypadkiem, kto wyrabia potem ten nasz tyton szmuglowany, co za rece, co za pluggactwo—tfy!!

Dodatkowe Komisje poborowe

W biezacym miesiacu w dn. 8 i 25 w lokalu przy ul. Warszawskiej 3 odbeda sie dodatkowe komisje poborowe dla tych, którzy dotad nie zatawili ustalenia swego stosunku do sluzby wojskowej.

Żądanie podwyżki cen na pieczywo

W Stawiskach 7 piekarń przestalo wypiekać chleb razowy i pyłowy, zadajac podwyżki cen na wymienione pieczywo. Inne pieczywo piekarnie wypiekaja. Brak chleba wywolal oburzenie miejscowej ludnosci.

WKRÓTCIE Rewelacyjny film w „APOLLO” FREDA NIBLO

DONOVAN

BOHATER „CZEMPA” JACNIE COOPER

BORYS KARLOFF

MARJON SCHILLING

M. U. P.

•Program rozglosni M. U. P. w dniu 2 sierpnia: godz. 19—19.45—koncert, godz. 19.45—20—odczyt „Zubr jego przeszlosc i przyszlosc”, 20—20.25—koncert, 20.25—20.35—odczyt „Prawa Polski do kolonii”, 20.35—20.50—koncert, 20.50—21.05—Dziennik Wieczorny i komunikaty miejscowe P. A. T., 21.05—21.30—koncert, 21.30—21.40—kronika z wielkiego swiata, 21.40—22—koncert.

Popierajcie L. O. P. P.